Rok XXXV. Olsztyn, na czwartek 26. maja 1921 r. Nr. 119.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospod...‘ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 50 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

**Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.**

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej.
Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531.
Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud.
Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR.
Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.
Redaktor: **Ludwik Łydko.**

Telegramy.

Ultimatum?

Paryż, 24 maja. Briand zawołać kazał do siebie w poniedziałek wieczorem posła niemieckiego Dr. Mayera. O rozmowie z Mayerem urzędowo nic nie donoszą. Przypuszcza się jednakże, że Briand posłowi niemieckiemu oświadczył wyraźnie, że jeżeli niemiecka ofenzywa dalej postępować będzie, to rząd francuski zwraca uwagę na skutki, które mogą być przykre. Rząd francuski stanowczo przedsięweźmie środki potrzebne, które wchodzą w rachubę przy niewykonaniu przepisów traktatu pokojowego, czyli innemi słowy zajmie obwód Ruhry. Oświadczenie to ma charakter — ultimatum. Mówi się o 24 godzinowym terminie.

„Casus belli?"

Paryż, 24 maja. Briand zabierze dziś głos w izbie francuskiej w sprawie Górnego Sląska. Nie udziela on żadnych informacji co do swojej rozmowy z Dr. Mayerem. Nazwał atoli położenie — bardzo poważnem. Ultimatum francuskie żada od Niemiec aby zaprzestały natychmiast wszelkich transportów amunicji i ochotników na Górny Sląsk i uważa niemiecką odmowę jako »casus belli«. Stwierdzono bowiem, iż armja ochodnicza niemiecka składa się z Wyrtemberczyków, Bawarów i Niemców z Hamburga.

Rządowe wojska niemieckie przeciw powstańcom.

Bytom, 24. maja. Komunikat powstańczy z 22-go maja: Na odcinku północnym trwa atak nieprzyjacielski. Szczególnie atakowali Niemcy Stare Olešno, Kiełbaszyn, Dębowice. Linja frontu została całkowicie utrzymana. Straty nieprzyjacielskie są znaczne.

W grupie środkowej trwają walki w rejonie góry Św. Anny, przyczem jeden batalion powstańczy zdobył w kontrataku sześć karabinów maszynowych. Na odcinku południowym odparto lokalne ataki pod Olzą. Stwierdzono, że Niemcy w dalszym ciągu przewożą oddziały regularne, broń i amunicję nad Odrę. Przy zabitych Niemcach znaleziono dokumenty, stwierdzające ich przynależność do Reichswehry.

Administracja na Górnym Sląsku.

Bytom. 24. Władze powstańcze rozwiązały sejmiki i wydziały powiatowe na terenie okupowanym przez powstańców. Zarządy gminne mają się zwracać w wszystkich sprawach zamiast do landrata, do polskich doradców powiatowych, którzy kontrasygnują wszystkie listy, wychodzące z urzędów powiatowych i sprawują kontrolę nad administracją powiatową.

Naczelna władza powstańcza wydała odezwę do Niemców zamieszkałych na Sląsku, wzywając ich do podjęcia normalnej pracy i popierania władz powstańczych.

Przepustki na Górnym Sląsku.

Bytom, 24. 5. Naczelne władze górnośląskie uregulowały odpowiedniem rozporządzeniem sprawę wydawania przepustek ludności.

Sprawa przesilenia dziś nieaktualna.

Warszawa, 25 maja. „Kurjer Polski" donosi, że w ostatnich dniach pod wpływem nowych wypadków dyplomatycznych w związku ze sprawą górnośląską kierownicze frakcje sejmowe zaniechały na pewien czas konferencji porozumiewawczych co do ewent. przesilenia gabinetowego. Według informacji z kół poselskich sprawa przesilenia będzie aktualna dopiero po wyjaśnieniu sytuacji obecnej.

Niebezpieczna droga.

Przez „fair play„ Lloyd Georgea w błąd wprowadzony rząd niemiecki wybrał fałszywą drogą polityczną. W artykule „Fair play" w nr. 112 wskazaliśmy na pierwszy fałszywy krok gabinetu Dr. Wirtha, który oczekiwał z powodu przyjęcia ultimatum Koalicji ekwiwalentu — Górnego Sląska.

Rezultat tej polityki to armja niemiecka ośmiotysięczna, zjawiająca się na Górnym Śląsku pod wodzą generała Arnima, operacje wojenne niemieckich korpusów Aulicka, Schmidta i armja raciborska, dziewięciotysięczna z armatami. To już nie „Selbstschutz" ale ofenzywa „Orgeschu".

Nastąpiła wymiana not pomiędzy Francją a Niemcami. Nota niemiecka po raz pierwszy odbiega od stylu Dr. Wirtha. Jest to nota usiłująca choć się nie oprzeć ale poprzeć stanowisko Anglii przeciwko Francji. Jest to nota starająca się pogłębić panujące przeciwieństwa pomiędzy Anglją i Francją.

Polityka Dr. Wirtha odbiegająca od drogi prostej nie pomoże, ale najprawdopodobniej zaszkodzi sprawie niemieckiej.

Nietylko francuski ale i angielski rząd interwenjował u rządu niemieckiego w sprawie zajść na na Górnym Śląsku. Briand zażądał od ambasadora niemieckiego w Paryżu Dr. Mayera kategorycznie, aby wezwał swój rząd do zaprzestania prób ataku na G. Sląsk, grożąc represaljami ze strony koalicji.

Podobny krok uczynił podług Havasa rząd angielski u posła niemieckiego Sthamera. Niemcy pocieszają się tem że rząd angielski nie żądał, ażeby zakazano ochotnikom niemieckim przejścia przez granicę.

Wątpimy, ażeby informacje niemieckie zgadzały się z prawdą.

Stanowisko gabinetu Dr. Wirtha zajęte w sprawie Górnego Sląska wykazało bowiem jasno, jakie fatalne skutki wywołała mowa Lloyd Georgea u Niemców. Gabinet angielski wobec tego nie może podtrzymywać swojej polityki, pomimo tego że prasa niemiecka Lloyd Georgeowi basuje i schlebia za jego rzekome samodzielne, otrząsające się z wpływów francuskich stanowisko.

Znana to bowiem taktyka niemiecka.

Dziś, we wtorek przemówi w izbie francuskiej Briand, którego przemowy oczekuje świat polityczny z wielkiem napięciem.

Przemówi jasno i wyraźnie.

Świat widzi bowiem, że istnieje niebezpieczeństwo nowej wojny.

A do nowej wojny nie dopuszczą ani Francja, ani Włochy, ani Ameryka, ani nawet — Anglja.

Gabinet Dr. Simonsa liczył na Amerykę, gabinet Dr. Wirtha liczył na Anglję.

Gabinet Dr. Simonsa przeliczył się, przeliczy się także w kombinacjach swoich gabinet Dr. Wirtha.

I odpokutuje za swój błąd. S.

Zniewaga

przedstawiciela Rzeczypospolitej Polskiej w Kwidzynie.

Z Kwidzyna odbieramy następujące pismo:

»W sobotę dnia 14 o godz. 3 pop. przechodził Konsul w tow. urzędniczki Konsulatu p. Stankiewicz ul. Malborską i zauważył w składzie cukierków Baneckiego urzędniczkę Konsulatu p. Rehmanowa w towarzystwie dyrektora Banku Ludowego Dr. Raszei. Chcąc zasięgnąć od nich pewnej informacji wszedł do składu i wszczął rozmowę po polsku. W tej chwili przystąpił do Konsula jakiś nieznay osobnik i zaczął głos krzyczeć:« Hier sind wir in Deutschland u. nicht in der Pollackei, hier habt ihr deutsch zu sprechen. Verfluchten Polen!« Konsul zwrócił napastnikom w spokojny sposób uwagę na to, że przecież i Niemcom zamieszkującym czy to w Grudziądzu, czy w Toruniu lub w Poznaniu nikt nie zabrania posługiwania się ojczystym językiem. Rozjuszony napastnik podniósł w tej chwili laskę i ze słowami — »Hier verbitte ich mir polnisch zu sprechen« — uderzył nią Konsula lekko w pierś. —

Chcąc uniknąć zbiegowiska ulicznego i dalszej awantury, udał się Konsul do policji i sprowadził jednego z urzędników »Schutzpolizei«, który stwierdził, że napastnik jest wysokim urzędnikiem regencyjnym »Regierungs-Obersekretär« i że nazywa się Kandt. Urzędnik ten, aczkolwiek wiedział, że ma do czynienia z Konsulem, lżył naród polski w dalszym ciągu i wołał: Wenn ein Deutscher in Polen deutsch spricht, wird er gleich todgeschlagen«.

Urzędniczki nasze lżył słowami »Polnische Lumpen, Verfluchten Pollacken i t. p. Po stwierdzeniu nazwiska udał się Konsul do policji, celem spisania protokołu i następnego dnia otrzymał od prezydenta regencji list przepraszający.« —

Nie podaliśmy artykułu „Głosu Pomorskiego" w całej rozciągłości, ponieważ nieprawdopodobnem nam się wydawało, ażeby wyższy urzędnik niemiecki targnął się na przedstawiciela rządu polskiego i w tak brutalny sposób zadokumentować usiłował »wyższość« niemieckiej kultury. Podajemy jednakże dzisiaj sprawozdanie z zajścia nadesłane nam ze strony miarodawnej i wiarogodnej. — Wstyd, hańba!

Panu lantratowi w Suszu

podajemy następujący dokument ku sprostowaniu jego twierdzeń o wydalaniu robotników polskich z Suskiego do wiadomości:

Holzbearbeitungswerke Dt. Eylau
den 28. April 1921.

„Robotnik C., który starał się u nas o prace, nie mógł być przyjęty, ponieważ rada przedsiębiorstwa („Betriebsrat") jego ponownego przyjęcia odmówiła.

C. opuścił w lecie ubiegłego roku swą pracę bez wypowiedzenia i podania powodów i **występował podczas plebiscytu jako agitator za Polską."**

Tyle dokument. Pozatem oświadczono robotnikowi C. ustnie: „Einen Polen brauchen wir nicht. Gehen Sie nach Ihrem Polenreich."

Z powyższego wynika niezbicie, że a) robotników polskich z pracy wydalano lub zmuszono do opuszczenia pracy za przyznawanie się do polskości, b) obecnie robotników polskich dla ich polskości się nie przyjmuje, zastawiając się t. zw. „Betriebsratem".

Innemi słowy znaczy to **bojkot robotnika polskiego przez pracodawcę niemieckiego i przez robotników niemieckich**, mających przewagę w radach przedsiębiorstwa („Betriebsrat").

Spamiętajcie sobie to robotnicy polscy!!

A oto inny wypadek:

Mieszkańcy gminy Niemieckie Rodzone (pow. suski) należą do parafji Sampławskiej. Sampława (pow. lubawski) jest oddalona o 2 km od granicy. Rodzone jest w przeważnej części zamieszkałe przez Polaków. Obecnie część mieszkańców nie może chodzić do kościoła już od miesięcy, ponieważ niemiecka straż graniczna, szczególnie komisarz Müller, ich nie przepuszcza. Dlaczego? — Nam oświadczono, że jedynie z tego powodu, iż brali żywy udział w agitacji polskiej a obecnie przyznawają się otwarcie do polskości i są członkami Związku Polaków.

Czy to ma być powodem wystarczającym do zatrzymywania rodaków naszych, swoją drogą obywateli niemieckich, i do nieprzestrzegania układu z

z lipca ubiegłego roku, zawartego między Polską a Niemcami, w sprawie pogranicznych parafji?

Podobne stosunki w Pastwie pow. Kwidziński, o czem zresztą podaliśmy. W obydwuch sprawach zwróciliśmy się do miarodajnych władz i czekamy na odpowiedź. P.

Przegląd polityczny.

Górny Śląsk.

Komunikat sztabu wojsk powstańczych.

Bytom. Główna kwatera powstańców komunikuje: Niemieckie przygotowania do zbrojnego wystąpienia zwiększają się widocznie. Na dworcu w Raciborzu zbierają się wojskowe organizacje niemieckie z bronią i karabinami maszynowemi. Pomimo pasa neutralnego atakowali Niemcy w ciągu 19. odcinek Odry w kilku punktach. Wszystkie ataki zostały natychmiast przez nasze oddziały czołowe krwawo zlikwidowane. Do odstąpionego dobrowolnie Gogolewa jako terenu neutralnego wkroczyły jednakże oddziały Orgeschu. Na odcinku południowym atak niemiecki przeprowadzony większemi siłami przy użyciu kawalerji zmusił nasze wysunięte w Radowle placówki do częściowego opuszczenia tej wsi. Kontratak w toku. Powracający z za Odry uchodźcy donoszą w dalszym ciągu o barbarzyńskim traktowaniu mieszkańców polskich. (podp.)

Lubliniec. szef sztabu.

Sytuacja ogólna.

Bytom. W Bytomiu na ogół sytuacja nie zmieniona. Bojówki niemieckie grasują nadal po mieście i prowokują Polaków. Wychodzą wszystkie pisma hahatystyczne, nawet osławiona »Wola Ludu«. Warunki aprowizacyjne okropne. Zapasy papieru w drukarniach na wyczerpaniu. Najstraszniejszą klęską jest brak pieniędzy i niemożność wypłat robotnikom i pracownikom. Wiele kopalń, fabryk i większych instytucji wydało własne asygnaty od 1—100 marek. Wyjeżdża do Opola delegacja obrony zachodnich powiatów G. Śląska z materjałem dowodowym w sprawie ponownego głosowania.

Włochy a sprawa górnośląska.

Rzym, Na urzędowe zapytanie ambasadora angielskiego odpowiedział hr. Sforza, że weźmie udział w konferencji międzyaljanckiej celem rozwiązania kwestji górnośląskiej. Jaknajszybsze rozwiązanie leży jego zdaniem w ogólnym interesie.

Rzym, Międzysojusznicza Komisja w Opolu ustaliła na 7 miljonów lir włoskich sumę, jaką Polska będzie musiała zapłacić jako odszkodowanie za straty, poniesione przez oddziały włoskie na Górnym Śląsku.

Niemcy.

Sprawa rozbrojenia.

Monachjum. Rząd bawarski nie zajął jeszcze stanowiska w sprawie noty rządu Rzeszy dotyczącej rozbrojenia. Zastanawia, że »Bayerische Volkspartei-Korrespondenz« proponuje znowu drogę rokowań. »München-Augsburger Abendzeitung« dowodzi, że »Einwohnerwehry« nie podlega prawu rozbrojenia. To stanowisko znajduje także echo w gazetach berlińskich. »Dautsche Allgemein Zeitung« pisze, że »nie każdy rozkaż z Berlina będzie v. Kahr chciał przyjąć bez zastanowienia i nie każdy będzie również mógł przeprowadzić.

»Berliner Börsen Zeitung« stwierdza, że Bawarja »ma nadzieje coś przynajmniej z tego uratować«.

Nauen. Międzysojusznicza komisja kontrolna do żeglugi powietrznej w nocie wystosowanej do rządu niemieckiego zażądała odszkodowania za 7 balonów sterowych, zniszczonych przez Niemców, a które miały być wydane entencie.

Ofensywa niemiecka na Górnym Śląsku.

Bytom. Rozpoczęta obecnie ofensywa niemiecka na Górnym Śląsku zawdzięcza swe początkowe powodzenie ciężkiej artylerji, sprowadzonej z Niemiec, Stwierdzono, że pod Gogolinem i w ataku na centrum frontu wprowadzono do walki ze strony niemieckiej armaty 105 mm. Dzięki temu udało się Niemcom zająć górę Świętej Anny, leżącą w odległości 10 do 15 klm. na północny zachód od Kędzierzyna. Atak niemiecki w tej stronie miał na celu przebicie centrum polskiego i obejście linji Odry. Gdyby ruch ten się powiódł, Niemcy znaleźliby się na tyłach wojsk powstańczych i mieliby otwartą drogę na Strzelce i Gliwice.

Oprócz tego ataku koncentrycznego Niemcy atakują od strony powiatu oleskiego, dążąc przez Lubliniec na Tarnowice i Bytom.

Trzeci atak kierowany jest z Raciborza i ma na celu otwarcie drogi na Rybnik, Gliwice, Zabrze, Katowice i Bytom.

W ten sposób ofensywa niemiecka jest początkiem wielkiego ataku koncentrycznego na okręg przemysłowy.

Stwierdzono, że ofensywa niemiecka jest prowadzona przy użyciu Reichswehry, samochodów pancernych i ciężkich dział. Powstańcy nie posiadają takich środków technicznych jak Niemcy, wskutek czego w nierównej walce utracili w centrum kilka wsi i górę Św. Anny. Dzięki bohaterstwu wojsk powstańczych zdołano w kontrataku częściowo zlikwidować powodzenie niemieckie. Ataki na północy i południu odparto. W ten sposób ruch koncentryczny wojsk niemieckich może być uważany za nieudany, pomimo przewagi środków technicznych z ich strony.

Bytom. Panowało tu przekonanie, że w nocy z niedzieli na poniedziałek Niemcy wznowią ataki. Duch wojsk powstańczych jest znakomity. Wskutek zręcznej taktyki Dowództwa ciężka artylerja niemiecka wyrządza mało szkód. Wczoraj odeszło z Śląska 8 pociągów z ładunkiem 5500 ton węgla. Powstańcy weszli w kontrakt z odbiorcami i zaprowadzają regularną wysyłkę węgla.

Rewindykacja bydła z Niemiec.

Warszawa, W tych dniach z ramienia Ministerstwa rolnictwa wyjechała do Wiesbaden komisja, mająca na celu odebranie i przetransportowanie do kraju około 10000 koni uprowadzonych swojego czasu przez okupantów. Należy zaznaczyć, że w czasie okupacji Niemcy uprowadzili z ziem polskich około 130000 koni.

Patryjotyzm jest przyczyną ciemnoty na Mazurach.

Królewiec, 24. maja. Prasa królewiecka donosi, że referaty gazet berlińskich o zajściach w Muszakach na Mazurach są przesadzone. Mazurzy znani są jako wierni królowi i nie mogą się pogodzić z faktem że króla już niema. Dla tego powstało wśród ludu podanie o zaczarowanem mieście w „złotych górach", które podobnem jest do bajki o Barbarosie. W złotych górach spać ma król z wojskiem, który przez modlitwy ma być zbudzonym.

Anglja.

Nota Llody George'a do rządu francuskiego.

Londyn. Lloyd George wysłał wczoraj notę do rządu francuskiego, w której wyjaśnia przebieg sprawy górnośląskiej na podstawie orzeczenia angielskiego przedstawiciela przy komisji międzysojuszniczej. Pozytywnego rozwiązania sprawy górnośląskiej nota nie zawiera. Rząd angielski przyznaje, że raport z 13 go maja zawiera wiadomości, któreby mogły do pewnego stopnia wpłynąć odmiennie na decyzję rządu angielskiego, nota ubolewa w imieniu rządu angielskiego, że wojska francuskie na Górnym Śląsku nie występowały dość energicznie przeciw powstańcom.

Ponowna konferencja z Briandem.

Paryż. Ambasador francuski w Londynie zawiadomił rząd angielski, iż Briand zgadza się wziąć udział w konferencji rady najwyższej tylko pod tym warunkiem, aby naprzód osiągnięto zgodę w sprawie G. Śląska, a to drogą konferencji bezpośredniej między Lloyd Georgem i Briandem.

KRONIKA.

Olsztyn, 25. maja 1921

Kalendarz na czwartek: Boże Ciało, Heleny kr.

Wschód słońca o g. 3,52; zachód o g. 8,02.

Z Prus Wschodnich.

— Z powodu święta Bożego Ciała wyjdzie następny numer „Gazety" w piątek.

— **Zaciekłość niemiecka.** W Kolonji nad Renem założona została w tych dniach francuska izba handlowa. W odpowiedzi na to szowinistyczna „Ostpreussische Zeitung" chce założyć niemiecką izbę handlową w Paryżu. P.

— **„Poszkodowani wydawcy berlińscy".** Nie podoba się niemieckim wydawcom w Berlinie, że nie wszystkie ich »blatt« mogą być w Polsce sprzedawane. Rząd polski stoi bowiem na słusznej zasadzie, że na szerzenie w kraju bredni i podłych oszczerstw o Polsce pozwolić nie może. O wydaniu zakazu przysyłania polskich pism do Rzeszy Niemcy naturalnie pomyśleć nie mogą, aczkolwiek chcą, bo — jak twierdzi „Auswärtiges Amt" — odbiłoby się to daleko dotkliwiej na Niemcach żyjących w Polsce. Władze polskie mogłyby bowiem w odwecie, wydać ścisły zakaz dowozu wszelkich zagranicznych pism niemieckich. P.

— **Państwowy egzamin na lekarza** zdał przy uniwersytecie we Würzburgu z predykatem »dobrze« pan Leon Przewoski, syn zmarłego lekarza Dra. Przewoskiego z Olsztyna.

Z Warmji.

* **Olsztyn.** W środę dnia 25-go b. m. o godz. 9-tej przed poł. odbędzie się w Wartemborku przed sądem ławniczym rozprawa sądowa przeciwko p. Janowi Baczewskiemu, który oskarżony jest o „zmuszenie urzędników" (Nötigung von Beamten). Podczas zebrania dnia 20. 3. 20 w St. Wartemborku żądał p. B. od żandarmów ażeby dbali, o spokój ponieważ bandy niemieckie zbierają się do bójki. Za to mają widocznie p. B. »ukozić«. Dł.

W więzieniu pruskiem w Szczytnie i w Olsztynie.

(Wyciąg z notatnika.)

Ciąg dalszy.)

Okienko moje zakratowane wychodzi na ogródek więzienny. Gdy pragnę wyjrzeć przez okno, wejść muszę na stół. Na prawo nieco łączki zielonej, potem wysoki mur, a za murem szczyt wysokiej kamienicy z balkonem, na którym raz po raz pojawia się jakaś dama i spogląda z tęsknotą widoczną w dal. Wskoczyłem na stół, ponieważ słyszę komendę dozorczyni. Obserwuje kobiety, „koleżanki", które czyszczą budę psa więziennego „cezara" i wyskubują trawkę z chodników w ogrodzie. Te szczegóły drobne nadzwyczaj mnie interesują. Słyszę głos: „Wo ist die Cybulski?"

Żona przyszła z Marylką i Zosią. Chłopcy w Augustowie. Są gazety, książki, jest masełko chleb, mięso, wspaniała rzecz. Policjant Burbulla, który mnie aresztował zaczadził się gazem. Zmarł wraz z żoną. Z ciekawością czytam „Gazetę Olsztyńską" redagowaną zgrabnie przez p. Czodrowskiego. Odwiedził mnie pierwszy prokurator i rozprawiał ze mną łaskawie i uprzejmie.

8. 7. 19. Czytam pismo Cleinowa do rad ludowych niemieckich w sprawie przyjazdu dziennikarzy koalicji na „kresy wschodnie". Ciekawe to pismo w istocie złota warte. W drugie święto Zielonych Świątek jakiś figiarz przylepił list Cleinowa na budynku pocztowym w Szczytnie tuż przy skrzynce pocztowej. Niemcy czytali ciekawie. Dopiero na drugi dzień zorjentowano się w sytuacji. Zdarto list Cleinowa, a ścianę zeskrobano i zmyto, tak iż śladu nie było.

Donoszą mi, że obrońcą moim mianowany został przez sąd wojenny radca sprawiedliwości Rhode z Olsztyna. Wybrano „przyjaciela" Polaków, o czem się później przekonałem Pomimo tego bronił mnie rzeczowo. Termin rozpraw sądowych oznaczono na dzień 17. 7. 19. przed poł. o godz. 9.

9. 7. 19. Kawa okropna, nie do picia. Miski nieczyste. Ja swoją wymywam, jest czyściuteńka, lecz mojej nie otrzymuje. Inni więźniowie tego widocznie nie czynią.

Widziałem dziś celę marynarza. Jest to tak zwana cela bezpieczeństwa. Cela ta zawiera wewnątrz klatkę zamkniętą również dobrze. W takich klatkach mieszkają bardzo niepewni kantoniści. Odwiedził mnie znowu pierwszy prokurator i zwrócił uwagę na rzekomy fakt, że aresztowanie moje nastąpiło nie skutkiem zarządzenia władz cywilnych, lecz wojskowych. Przyniósł mi także pozwolenie na palenie papierosów.

Odebrałem w tej chwili ośm numerów „Kurjera" i „Dziennika" w kopertach ze stemplami: „Szczuka Kr. Strassburg W. Pr." oraz „Pielgrzyma" z artykulikiem o mojem aresztowaniu, oraz gnębieniu i prześladowania obywateli Polaków na Mazurach. Czytałem „Die Zukunft" Hardena nr. 37. Artykuł „Nein oder ja" jest dobry. Śmiały i sympatyczny to Niemiec ten Harden. Harden i Gerlach. To typy niemieckie dalekiej przyszłości.

10. 7. 19. Dziś rano już przed godz. 5 nie spałem. Pochmurno i dżysto. Ptaszęta urządzają jednak swój koncert ranny, ale ten koncert nie jest taki cudowny jak przed rokiem w Malonne w Belgji. Na korytarzu dozorczyni komenderuje podoficerskim tonem koszarowym nieszczęsne kobiety. Z księgarni Danehla odebrałem książki. Czytam z ciekawością „Oberschlesische Dorfgeschichten" Moryca Reichenbacha dodatnio charakteryzujące nasz lud górnośląski, „Mein Reisegefährte und zwei andere Erzählungen" Maksyma Gorkiego, „Weiberregiment" Antoniego Czechowa, „Ein Blick in die Zukunft" Ryszarda Michaelisa i inne dziełka.

Więzienna biblioteczka jest bardzo szczupłą i nieuporządkowaną. Zawiera bezsensowe, nadęte, chorobliwie patrjotyczne i napuszone rozprawki z wojen niemieckich i różne inne bajki, czytając które na śmierć zanudzić się można.

Tryb mój życia codzienny. Rano wstaje i po posłaniu łoża zamiatam celę. Następnie otwiera dozorca drzwi cel więziennych — „raustreten". Wynosimy wszystko co niepotrzebne i przynosimy świeżej wody. Potem zamykają celę szczelnie. Za pół godziny przychodzi „kawa". Za dwie godziny „Freistunde". Obiad około 12. Następnie siedzimy w celach aż do godz. 6 wieczorem. Kolacja i cisza — noc. Życie monotonne. Urozmaicenia to wizyty znajomych, sędziów, prokuratora, inspektora no i przedewszystkiem — żon, dzieci . . .

(Ciąg dalszy nastąpi.)

* **Montki.** Posiedziciel Józef Żurawski w Montkach zamierza na posiadłości swej położonej na pograniczu Montków pod nr. 12 wybudować osadę. Osoby i gminy zainteresowane mogą założyć sprzeciw do wydziału powiatowego w przeciągu 21 dni. Plan osady wyłożony jest do przejrzenia u sołtysa w Jonkowie.

* **Powiat reszelski.** Jak donosi związek restauratorów na powiat reszelski, została godzina policyjna przedłużona tylko w Zielone Świątki a nie jak błędnie się przypuszcza: we wszystkie niedziele, poniedziałki i wtorki. Godzina policyjna w miasteczkach Biskupcu, Bisztynku, Reszlu i Zyborku wyznaczona jest na godzinę 10 tą.

Z Powiśla

* **Susz.** Dotychczasowy komisaryczny lantrat pow. suskiego, Dr. Friedensburg, mianowany został ostatecznie lantratem. P.

* **Kiszpork.** »Postmajster« Mutz z Kiszporka został od 1. 4. 21. wstecz mianowany »oberpostmajstrem". M. — jak wiadomo — należy do centrum i wyraził w imieniu partji centrowej wotum niezaufania lantratowi Auversowi na posiedzeniu sejmiku powiatowego wspólnie z innemi partjami. Później od siebie na perswazje lantrata wotum niezaufania cofnął. — Hm! P.

* **Malbork.** Przed niedawnym czasem zniżono cenę chleba 4-funtowego w powiecie z 5 mk. na 4,70 mk. Obecnie, dzięki przychylności piekarzy, cenę znowu zniżono do 4,50 mk.

* **Elbląg.** Wielkie wrażenie wywołało tutaj aresztowanie lekarza dr. Ebsteina, podejrzanego o zabicie poczynającego się życia.

Z Mazur.

* Frejty pod Pasymem na Mazurach. Aresztowanego dnia 5. maja 1920 r. Polaka Józefa Wydowskiego z Frejt dnia 18-go maja 1921 wypuszczono w Welawie na wolność. Podejrzywano p. W. o szpiegostwo w czasach przedplebiscytowych. Mimo że dowodów szpiegostwa nie było trzymano go przeszło rok w więzieniu. Teraz na mocy amnestji został uwolniony. Pan W. jest blady, wychudły, poznać po nim już zdaleka ślady kuźni więziennej, w której za sprawę polską cierpieć musiał. Długo będzie czasu potrzebował zanim przyjdzie do siebie.

* **Świętajno.** W sobotę rozległ się tu alarm pożarowy. W sąsiedzkiej wiosce Piasutnie zapalił się dom mieszkalny gospodarza Toporzyska. Ogień przeniósł się na stajnię i stodołę gospodarstw sąsiedzkich. Cały nieomal inwentarz martwy spłonął. Ratunek nie był możliwym ponieważ budynki były drewniane, pokryte słomianym dachem. Strażacy musieli się ograniczyć do ochrony przyległych budynków. Szczęściem iż kierunek wiatru nie był przeciwny, wtenczas bowiem połowa wioski stanęła by w płomieniach.

Z dalszych stron.

* **Orneta.** Dwa cenne konie będące własnością kupca zbożowego Leona Ankera zatonęły tutaj. Woźnica chcąc ażeby wyschłe koła u woza napęczniały i mocniej się trzymały w obręczy wjechał z końmi i wozem do stawu. Nieszczęście chciało iż dostał się w miejsce strome i konie razem z wozem zatonęły. Woźnica uniemiał się pływać wyratował się.

* **Królewiec.** Niejakaś Małgorzata Kämmer stawała przed sądem za to, iż kradła pewnej dużej firmie, w której pracowała jako posługaczka drogie chuski, które pod suknią ukrywała i wynosiła. Ponieważ oskarżona karaną już była niejednokrotnie za kradzież, sąd podyktował jej 1 rok i 3 miesiące domu karnego. Gdy oskarżona ten wyrok usłyszała wydobyła nagle z kieszeni butelkę z lyzolem i w mgnieniu oka go wypiła. Zawołano natychmiast lekarza więziennego, który zapomocą odtrutki zdołał ją ocalić od śmierci.

— Mimo tylekroć powtarzanych przestróg jeszcze istnieją ludzie, którzy dadzą się ogłupić przez cyganki. Wypadek taki zdarzył się świeżo we wiosce Lindenhof. U pewnej wdowy zawiły się dwie żebrzące cyganki. W ciągu rozmowy jedna z nich zaproponowała wdowie, czyby nie pozwoliła sobie wróżyć z ręki i kart. Wdowa się zgodziła. Cyganka zarządała jedno jaje, ręcznik i oszczędności. To otrzymawszy rozpoczęła eksperymenty różne urządzać. Na koniec oświadczyła, że musi na chwilę wyjść, ażeby odegnać złego ducha, który trapi i prześladuje ciągle wdowę. Jakoż łatwowierna niewiasta pozwoliła obu cygankom wyjść, a one otrzymawszy 750 mk. gotówkie pokazały się więcej.

Z Polski.

* **Gdańsk.** Bank Związku Spółek Zarobkowych w Gdańsku zakupił niedawno w Kłajpedzie trzy domostwa za przeszło miljon marek. Jak donoszą gazety niemieckie pozostają te kupna widocznie w związku z polskiemi projektami nawigacyjnemi w Kłajpedzie. P.

* **Toruń.** Przybył do miasta przed kilku dniami generał Niessel, którego przywitał przed komendą placu w imieniu garnizonu toruńskiego generał Hauser, poczem odbyła się defilada kompanji honorowej marynarzy z orkiestrą. Wieczorem generał Niessel obecny był na odczycie marjana Renanda, poczem udał się w dalszą podróż.

* **Zbąszyń.** Na dworcu przyłapano tu jakiegoś osobnika który miał 50 złotych damskich zegarków, pochodzących z kradzieży. Mężczyzna ów chciał zegarki przewieźć do Niemiec i tam je sprzedać. Złodzieja aresztowano.

* **Grudziądz.** Najprz. ks. biskup Łukomski w drodze powrotnej z Tczewa, gdzie uczestniczył w Zjeździe Tow. Nauczycieli Polaków katolików, zabawił i w naszem mieście przez jeden dzień. Po odprawionej przez dostojnika kościoła Mszy św. w kościele parafjalnym, zwiedził ks. biskup kościoły, poczem zwiedził drukarnię i wydawnictwo »Gazety Grudziądzkiej« Powitał go wydawca p. komisarz Kulerski, poczem gość zwiedził drukarnię i udzielił pasterskiego błogosławieństwa. Na pamiątkę fotografowano miłego gościa wraz z wszystkimi pracownikami wydawnictwa. Ks. biskup zaszczycił swą obecnością także drukarnię «Gazety Pomorskiej».

* **Poznań.** W środę odbył się tutaj pogrzeb byłego naczelnego redaktora »Dziennika Poznańskiego«, śp. Kazimierza Puffkego. Kondukt żałobny prowadził siostrzeniec zmarłego, ks. dr. Kamil Kantak w asyście duchowieństwa, a towarzyszyło konduktowi grono osób najbliższych.

* **Lubań.** W Czapurach pod Lubaniem wyłowiono niedawno zwłoki mężczyzny 25—30-letn., 1,75 wysok., mającego na palcu serdecznym lewej ręki pozłacany pierścień z monogramem W. L. Zwłoki złożone tymczasem w szopie w Czapurach. (d)

Z Górnego Śląska.

* **Rybnik.** Delegacja bojowców niemieckich przed opuszczeniem m. Rybnika przez Włochów, udała się do komendanta tych wojsk z prośbą o przetransportowanie ich za linię demarkacyjną. Komendant włoski zgodził się, jednakże patrole polskie przeprowadziły rewizję, w czasie której znaleziono przy bojowcach w liczbie 500 rewolwery i naboje. Wszystkich aresztowano.

* **Tarnowskie Góry.** W szpitalu w Tarnowskich Górach znajduje się oficer angielski, który został ranny w walkach z powstańcami, gdy bronił na czele niemieckiej policji zamku znanego magnata niemieckiego ks. v. Donersmarka. W miejscowej gazecie »Tarnowitzer Zeitung« oficer ten w dziale ogłoszeń dziękuje Niemcom tarnowickim za życzenia oraz za liczne kwiaty i inne wyrazy sympatji, którymi go Niemcy obdarzają.

* **Katowice.** »Danziger Ztg.« donosi z Wrocławia, iż filja niemieckiego banku państwa w Katowicach zniszczyła 40 miljonów marek niemieckich, by nie wpadły one w ręce powstańców.

Rozmaitości.

Niepodziewany miljoner.

Pewien robotnik w Wiener Neustadt przerzucając stare rodzinne listy, znalazł pewną liczbę tak rzadkich marek z wyspy Mauritius, pochodzących z r. 1847. Między niemi znajdowała się również jedna marka niebieska, która — według katalogów filatelistycznych — utrzymać się miała tylko w siedniu egzemplarzach. Z tych jeden jest własnością króla angielskiego. Podczas ostatniej licytacji w Paryżu osiągnęła niebieska marka Mauritius kwotę 116 000 franków, żółta 43 tysiące franków. Szczęśliwy znalazca stał się wskutek tych »białych kruków« filatelistycznych odrazu kilkakrotnym miljonerem co prawda nie dolarowym, lecz koronowym, co także nie jest do odrzucenia.

Udoskonalenie służby pocztowej.

Wpadnięto na nowy pomysł udoskonalenia służby pocztowej na morzu, a mianowicie za pomocą aeroplanów, które mają dojeżdżać do okrętów, gdy te znajdują się jeszcze kilkaset mil od brzegu na morzu, zabrać poczty i przewieźć ją powietrzem na ląd. Przyśpieszyłoby to dostawę poczty o kilka godzin. Okręty musiałyby naturalnie mieć specjalne urządzenia aby aeroplany mogły na nich lądować. Obliczają, że dzięki pomocy aerplanów możnaby dostawę poczty do New York naprzykład, z okrętów, jadących do tego portu, przyśpieszyć o całe 24 godzin. Zależeć będzie od kompanji okrętowych, czy zechcą zaopatrzyć swe okręty w platform do lądowania aeroplanów.

Wielożeństwo.

»Morning Post« pisze, że pewien farmer w Colerado (w Ameryce) zwrócił się do gabinetu stanu prosząc go o uchwalenie prawa dozwalającego dwużeństwo. Tenże gubernator otrzymał list od pewnej kobiety, która dowodzi, że każda żona farmera powinna mieć dwóch mężów.

»Farmer ma życie łatwe i przyjemne — pisze owa kobieta — a żona jego trawi dnie w bezustannej ciężkiej pracy. Zresztą farmer zawsze ma dwie żony, bo pierwsza umiera względnie młodo a on niezwłocznie żeni się z inną, aby na nią złożyć ciężar pracy i obowiązków. Otóż należy pozwolić żonie farmera mieć jednego męża, który będzie pracował w polu, a drugi który będzie jej pomagał w pracach koło domu, dotrzymywał towarzystwa i chociaż czasem powie jej miłe słowo«.

Takiemi opowiastkami bawią się ludzie którzy już zażywają pełnego pokoju.

Żaba w żołądku szczupaka.

Pewien Amerykanin złapał w przerębli szczupaka mierzącego 15 cali, w żołądku którego znalazł żabę odbywającą tamże swój sen zimowy.

W kilka minut po wyjęciu żaby z żołądka szczupaka, poczęła ona skakać dokoła pieca, pod którym znalazła sobie nowe mieszkanie.

Ruch towarzystw.

Tychnowy. W niedzielę dnia 29. 5. odbędzie się w Tychnowach o godzinie 7-mej wieczorem zabawa urządzona staraniem ochronki kwidzyńskiej. Program urozmaicony. O najliczniejszy udział proszą dzieci ochronki kwidzyńskiej. Czysty zysk przeznaczony na ochronkę w Kwidzynie.

Mikołajki, pow. Sztumski. Na przyszły miesiąc dnia 26 czerwca urządzają nasze towarzystwa polskie w Mikołajkach zabawę letnią połączoną z wycieczką do bliskiego lasu pani Klatt. Na tę zabawę zapraszamy wszystkie sąsiednie polskie towarzystwa nasze i to jak najserdeczniej. Lasek pani Klatt, którego nam łaskawie i w tym roku użyczyła, pomieści wszystkich, choć przybędzie jak najwięcej. Tak samo 2 obszerne salki panów Friderici i Laskowskiego pomieszczą wieczorem znaczną liczbę par do tańca. Zapraszenie ogłaszamy tak wcześnie, aby zarządy towarzystw sąsiedzkich na posiedzeniach mogły się z członkami w tej sprawie porozumieć. Komitet.

Podstolin. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 29 bm. po nieszporach w lokalu p. Sztromidła. O liczny udział prosi. Zarząd.

Kalwa. W niedzielę, dnia 29 bm. odbędzie się zebranie Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Kalwie zaraz po nabożeństwie. Przemowę wygłosi sekr. jen. Zjednoczenia.

Tropy. W niedzielę, 29. bm. odbędzie się zebranie Zjedn. Zaw. Polskiego o godzinie 3-ciej po poł. Przemowi sekretarz jen. Zjednoczenia.

Starytarg. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się dnia 29 bm. o godz. 4 tej po poł. na sali p. Kikuta. O liczny udział uprasza Zarząd.

Obwieszczenie Patronatu Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich.

W piątek, dnia 27. maja rb. odbędzie się zjazd delegatów Kółek rolniczych na Warmji.

Początek obrad: o godzinie 11 przed poł.

Miejsce zebrania: Hotel International w Olsztynie (ul. Dworcowa 87)

Zarządy Kółek rolniczych na Warmji uprzejmie proszę, aby na przewidziane zebranie wysłali kilku delegatów celem omówienia spraw obchodzących obecnie wszystkich rolników polskich w Prusach Wschodnich. Także zapraszam wszystkich polskich gospodarzy z Warmji interesujących się organizacją Kółek rolniczych.

Szczęść Boże!

M. Ramzy, d. 18. maja 1921 r.

K. Donimirski,
Patron Kółek Rolniczych w Prusach Wschodnich.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 pastucha starszego.
2. dla chłozca do 16 lat, jako pasterza lub starszego samotnego człowieka.
3. dla 10 dziewczyn do roboty.
4. dla 1 robotnika robotnika rolnego na deputat.
5. dla rodziny z 2 lub więcej szarwarkami.
6. dla starszego pasterza i 1 dziewczyny do 17 lat.
7. dla 8—10 dziewcząt na akordową pracę zaraz.
8. dla 6 dziewcząt do akordowej pracy.
9. dla 1 chłopca do 16 lat.
10. dla 10 dziewcząt i 5—6 mężczyzn do pracy rolnej.

Patronat Związku Robotników

POSZUKUJE PRACY:

1. dla urzędnika gospodarczego 28 lat, kawalera, zaraz.
2. dla urzędnika gospod., żonatego, rannego w rękę, pisze na maszynie, przechodzi kurs gospodarczy, od lipca.
3. dla kowala z 2 szarwarkami, zaraz.
4. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem, zaraz.
5. dla kuczera starszego bez szarwaku.
6. dla akordnika z 4 dziewczynami.
7. dla kuczera, lub włodarza, zgodzi się jako robotnik.
8. dla kuczera z 2 dziewczynami.
9. dla maszynisty lub kowala, pracował kilka lat w fabrykach.
10. dla robotnika, 1 szarwark (zna się na robotach wodnych.)
11. dla ceglarza żonatego.
12. dla starszego robotnika.
13. dla 1 akordnika.
14. dla jednego robotnika znającego młynarkę, zaraz.
15. dla 1 robotnika żonatego z 4 dziećmi ponad lat 14.
16. dla 1 maszynisty lub ślusarza.
17. dla 1 robotnika z 3 szarwarkami od 1. października.

T. Odrowski, Patron,
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.

NOWO NADESZŁO!

Hemdentuchy, pierwsza jakość . . . . mtr. 7⁵⁰ 6⁵⁰ mk.
Materje na suknie w biało-czarną kratkę . . . . mtr. 13⁵⁰ „

Nadeszły nowe przesyłki muślinów w różnych kolorach, również ubrania drylichowe, także spodnie i żakiety drylichowe osobno jak i inne rzeczy w wielkim wyborze.

J. Kadritzki, Wartembork, Rynek 92.

TANIE KSIĄŻKI !!

W obronie matki ziemi	3·50
Żywcem zamurowana	3·—
Władysław Herman (pow. hist.)	4·—
Pan Twardowski	2·50
Wierna Róża	4·—
Przygody Janka	2·—
Zmazana wina	—·60
Pani majstrowa	—·75
Bajki ludowe	2·—
Genowefa	1·75
Na tropie zbrodniarzy	1·50
Opowieść o św. Elżbiecie	1·50
Orlenko (powieść kozacka)	1·50
Przygody rozbitka angielskiego 3 tomy	12·—
Biały dowódzca Indjan	1·—
Ks. L. Goffinego (Wykład ewangelji i lekcji	20·—
Nabożeństwo do Najśw. S. J.	1·50
Nowenna do św. Antoniego	—·40
5 Nowenn do N. M. P.	—·40
Kubek wody	sztuka 15 fen.
Odpuść nam	sztuka 15 fen.
Ostatni wiatyk	sztuka 15 fen.
Pan Bóg swoich nie opuszcza	sztuka 15 fen.
Przekleństwo	sztuka 15 fen.
Wyleczenie mędrka	
Listownik	5 mk.

poleca:

Księgarnia

Gazety Olsztyńskiej.

BANK LUDOWY

w Olsztynie ul. Cesarska 16 I

płaci od depozytów 3, 3 i 4 procent stosownie do czasu wypowiedzenia.
Udziela pożyczek pod dogodnymi warunkami.
Bank otwarty codziennie od godz. 11 do 1.

OBRAZY

w ramkach i bez

poleca

księg. „Gaz. Olsztyńskiej“

przy Rynku Rybnym.

Najlepszy olej siemienny
ltr. 14 mk.
i czysty smalec wieprzowy
funt 11 mk., poleca
Artur Jatzkowski, Olsztyn
Rynek remontowy.

Maszyna do sieczenia, Wiązarka
(Garbenbinder), nowa, Massey-Harris, na sprzedaż.
Fiutak, Gietrzwałd.

Tanio do sprzedania.

Do sprzedania są następujące przedmioty garderoby męzkiej:
zimowe paleto z futrzanym kołnierzem, ubranie sportowe razem z owijaczami (Wickelgamaschen) i buty czarne.
Wszystko w używanym stanie.
Dowiedzieć się można w ekspedycji »Gazety Olsztyńskiej«.

Baczność!

Szan. Publiczności **Staregotargu i okolicy** do łaskawej wiadomości, że założyłem

interes dekarski

i polecam się do wykonania **reparatur, przekładania dachów jako i do robót nowych** na dachach krytych dachówką lub papą.

Udzielając długoletnią gwarancję przy obliczenia najniższych cen zapewniam klienteli jaknajrzetelniejszą usługę.

Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa. Skład mój znajduje się u mistrza murarskiego p. Przedwojewskiego. Telefon Mlecewo 20.

Z poważaniem

Paweł Gwizdek,

Dziewczynę do kuchni
poszukuje od 1 czerwca
Hotel International, Olsztyn
ul. Dworcowa (Bahnhofstrasse).

Do polskiego dworu potrzebna dobrze polecona
gospodyni
doświadczona w gotowaniu, prasowaniu i chowie drobiu. Zgłoszenia z podaniem pretensyi i kopię świadectw przyjm. »Gazeta Olsztyńska« pod Nr. 500.



Maszyny do szycia
dla familji i rzemieślników
przy dogodnych warunkach spłaty, również igły i oleje poleca
Gemba, **Olsztyn, ul. Cegielnia 32.**

Na przyjęcie do Komunji św.

polecam:

książeczki do nabożeństwa od 2 do 75 mk.
polskie i niemieckie
różańce . . . . 3 do 120 mk.

dalej:

świece, łańcuszki, medaliki, szkaplerze, obrazki.

J. Pieniężna, Dolno Kościelna (Unterkirchenstr.) 12